

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 71.

Wtorek 29 marca.

1859.

Z zbliżającym się końcem kwartału uprasza się szanownych i życzliwych czytelników Dziennika Poznańskiego, aby przedpłatę na kwartał przyszyli wcześniej ponownie i tym sposobem opóźnieniu lub nieregularności w odbieraniu pierwszych zaraz numerów zapobiedz zechcieli. Przedpłata miejscowa, jak dotąd, wynosić będzie kwartalnie 1 tal. 20 sgr., zamiejscowa zaś w obrębie państwa pruskiego talarów 2 fenygów 9. Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim Nr. 8, w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze, w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej Nr. 9, w księgarni pana Karola Heyznera przy ulicy Wodnej i Garbar rogu Nr. 15, u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie Nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 28 marca. W początku przeszłego tygodnia świat cały wyłącznie prawie zajęty był porotem lorda Cowleya, który przybył właśnie do Paryża i długie miał narady już z cesarzem, już z ministrem Walewskim. W braku rzetelnych wiadomości o wypadku jego posłannictwa obiegają rozmaite pogłoski, mniej więcej prawdopodobne, które ogół zgadzały się na to, że wpływ szanownego lorda na gabinet wiedeński nie był bezskutecznym, że udało mu się nadzwyczajne rozdrażnienie rządu austriackiego i samegoż cesarza ukoić i sprawę włoską na tór pokoju zwrócić; że cesarz Franciszek Józef tak dalece uległ jego przedstawieniom, iż nie tylko nie do układów objawił, lecz zobowiązał się jeszcze do wstrzymania się od wszelkiej zaczepki i do trupalnego szanowania granicznej linii Tessinu. Istotnie wydał podobno rząd austriacki stosowne rozkazy do wojska, (które się wszakże w praktyce nie zupełnie potwierdzają), aby się na sześć mil od granicy cofnęło w głąb kraju i aby zaprzestano roboty około podminowania mostu na Tessinie pod Buffalora, przez środek którego przechodzi granica. Wzrosty było, że Austria przyjmuje pośrednictwo Anglii w rozpoczęciu się mających układach, byleby układy z roku 1815 były ich zasadą, że Anglia, Prusy i Rosya, porozumiewszy się między sobą względem politycznej podstawy, zaproponowały Francji Austrii powołanie kongresu pięciu mocarstw, celem ułatwienia sprawy włoskiej. Tymczasem na raz pojawia się w Monitorze krótkie i stanowcze oświadczenie, że Rosya sama wystąpiła z myślą kongresu, podała projekt ten Francji, która go natychmiast przyjęła; dwa dni później czytaliśmy drugą notę Monitora, donoszącą, że Anglia i Prusy przystąpiły także do wniosku rosyjskiego, postanowienie zaś Austrii jeszcze wątpliwe. Wiadomość ta niespodziewana całkiem przeciwny wpływ z razu na giełdę wywarła; zamiast jej dodać otuchy, zastraszyła ją mocno. Spostrzeżono w tej nowej koniunkturze różny pojaw ścisłego związku między Rosją i Francją, który się zresztą od niejakiemu czasu wyraźnie we wschodnich sprawach okazuje, zawód, wyrządzony przez skrytą dyplomatyczną intrygę rządowi angielskiemu, który się biedził, aby sprawę włoską ująć swoje ręce, a za którego plecami nowa ta kombinacja powstała; a wreszcie sądzono, że Austria, by uniknąć pozorów zastraszania, propozycyji rosyjskiej nie przyjmie. Dalsze rozwinięcie tej nowej intrygi i jej skutki ujrzymy niebawem; nie całkiem odwołując obawy względem zamysłów Austrii, wracamy jednak uwagę na nadzwyczaj gwałtowne występowanie całego dziennikarstwa austriackiego, szczególnie na uroczyste zaręczenia Ost-Deutsche, że gabinet wiedeński nieprzyjmuje i nie przyjęciu projektu kongresowego. Wyraźne wykluczenie Piemontu od udziału w przyszłym kongresie jest także punktem nader drażliwym; pokój już i tak obciążony za sobą materialny upadek tego królestwa, może narazić je na niebezpieczne rozruchy wewnętrzne, odsunięcie zaś od areopagu europejskiego byłoby najdotkliwszym ciosem dla politycznego znaczenia Piemontu. Dla tego też rząd francuski podobno, za pomocą szczególnie księcia Napoleona, stara się o wywołanie Piemontowi udziału w kongresie, i z tego powodu, aby Austrią wyprzedzić, chce jeszcze przystąpić do niego wszystkie inne mniejsze państwa włoskie. Miejscem kongresu ma być miasto jakieś neutralne, na które się jeszcze nie zgodzono, również nie ma bliższych wiadomości o sposobie, w jaki ów kongres ma odbyć. Nie mało się naprzód tym tygodniu na polu Marsowem; straszono okrzykami wojennymi, groźną przemową cesarza; tymcza-

sem przegląd odbył się nader świetnie i spokojnie, choć właściwie zapewne miał na celu okazać, jak dzielną i doborową siłą cesarz w każdej chwili rozrządzać może. Przygotowania wojenne, mimo pokojowego zwrotu, idą zwykłym torem, jakby niebawem do wojny przyjść miało. Armia alpejska około Lyonu skoncentrowana, trakt z Francji do Piemontu zaopatrzony, jak do pochodu znacznego wojska potrzeba, a po pulki algijskie znów cztery fregaty wysłano. — W Królestwie sardyńskim na pokój bynajmniej się nie zanosi; owszem wzrasta z każdą chwilą nie tylko tutaj, lecz w ogóle we wszystkich ziemiach włoskich, egzaltacja patriotyczna i zapal wojenny. Wprawdzie rząd wypiera się wspólnictwa z Mazzinim i jego partją, ale zachowuje się biernie względem przedstawień Prus, Anglii i Francji, które mu w notach swoich większe umiarkowanie zalecają. Trudno mu się wstrzymać teraz na owej pochyłości, którą się puścił, wzbudzając namiętności i nadzieje Włochów, zwłaszcza w obec tak licznej już emigracji, którą przyjął do siebie, a która z każdym dniem wzrasta i coraz groźniejszą się staje. Przeciw zgwałceniu swego terytorjum przez patrole austriackie protestował uroczystie rząd sardyński, ale ponownie mogłoby niespodzianie, wbrew wszelkim kongresom, wybuch wojny sprowadzić. Co do kwestyi rzymskiej, sprzeczenie nas dochodziły wiadomości; słyszeliśmy o przemowie papieża na ostatnim konsystorzu, z której trzebaby wnioskować, że nie tylko nie życzy sobie papież ustąpienia wojsk codziennych z państwa Kościelnego, lecz lęka go się nawet i gotów tylko ponieść tę ofiarę, aby dłuższy pobyt załóg nie stał się powodem do jakiego starcia między Francją i Austrią, wszakże z drugiej strony donoszono o mowie kardynała Antonellogo z dnia 11 t. m. do posłów obudwóch mocarstw przeciwnych, aby wojska ich państw jak najprędzej państwo Kościelne opuściły. W Toskanii dotychczas spokojnej, zaczyna się objawiać wzburzenie umysłów; stronnictwo liberalno-polityczne wystąpiło z manifestem na korzyść sprawy włoskiej, objawiającym szczere sympatyje dla Sardynii i Francji. Ogłoszenie tego manifestu pociągnęło za sobą gwałtowne i nieprawne postępowanie policji przeciw drukarzowi, które może wywołać zatargi z Piemontem, bo drukarz jest podobno poddany sardyńskim. Z Neapolu dowiedzieliśmy się, że choroba króla tak się wzmogła, że już niebezpieczeństwa przed ludem tańc zaprzestano i nawet nakazano publiczne modły, aby uprosić zdrowie dla monarchy. — Anglią prócz zawikłania europejskiego, zajmowała głównie w ubiegłym tygodniu kwestya reformy. Jedną ze zmian rządowego bilu, zapowiedzianych przez ministra Disraeli, tycząca się prawa głosowania freeholderów, niezadowolniła nikogo, mimo to wniósł rząd powtórne odwołanie bilu, przeciw któremu lord Russell z poprawką swoją szeroko rozwiniętą, oświadczył się, że przeciw głosowaniu powszechnemu jak najwyraźniej, wystąpił. Wypadek rozpraw nader zwawych i namiętnych jeszcze nie był znany. — Szwajcarya podała do dworów europejskich notę, wyrażającą, jakie stanowisko rząd związkowy zajął zamysła w razie wybuchu wojny, a nawet komisya wojskowa Związku odbyła już naradę względem przedsięwzięcia niezbędnych w takim razie środków wojskowych. Nieprzyjemne usposobienie przeciw Sardynii okazało się w ogromnym cie nałożonym na wyprowadzanie koni. — Porta Ottomańska wystosowała także okólnik do mocarstw, protestujący przeciw podwójnemu wyborowi hospodara Kuzy, jako przeciwnemu konwencji paryskiej i skutecznemu przez rewolucyjne zabiegi. Wszakże sprawa Księstw w ogóle pomyślny obrót bierze; nie tylko bowiem Anglia i Prusy postanowiły na ten raz uznać czyn do-

konany, ale nadto i Austria odstępuje podobno od swęj opozycyji, a podług ostatnich wiadomości, Turcya sama widzi, że jej teraz nie pozostaje nic więcej, jak broniąc pierwotnych zasad i podając zastrzeżenia na przyszłość, zgodzić się z innymi. — W Hiszpanii wytoczył kongres byłemu ministrowi spraw zewnętrznych Estebanowi Collantes proces przed senatem za przeniewierzenie się w rzeczach pieniężnych, dawne zaś spory z Marokiem zakończyły się wreszcie pomyślnie wydaniem jeńców hiszpańskich. — W Portugalii ustąpiło ministerstwo, na którego miejsce książe Terceiry utworzyć ma nowe. — Holandya skończyła ważną bardzo rewizyą praw swoich celnych, przyjęła nową całkiem taryfę, która jest znacznym postępem na drodze wolności handlowej. — Ogłoszony przez Rosją zakaz wyprowadzania koni za granicę bardzo nieprzyjemnie dotknął Prusy i Austrią, upatrujące w tém rozporządzeniu dowód sprzyjania Francji. — W Niemczech najbardziej nas uderzyło ubiegłego tygodnia nieprzyjemne wystąpienie izby bawarskiej przeciw ministerstwu przy sposobności wręczenia adresu królowi, w którym izba oświadcza, że nadzwyczajny kredyt na potrzeby wojenne uchwaliła z poświęcenia i patriotyzmu, ale nie chce, aby w tém upatrywano jakiegokolwiek poparcie dla ministerstwa, którego reakcyjna dążność przeciwną jest zasadom izby. Sejm pruski uchwalił jednozgodnie dodatek pół miliona talarów do wyposazania koronnego, obradował nad etatem zarządu kolei żelaznych, a dalej głównie nad petycjami różnego rodzaju. Izba pierwsza okazała znów nieprzyjemne swoje usposobienie dla ministerstwa w sprawie wynagrodzeń za zniesione prawo do połowania, a w izbie drugiej objawia stronnictwo liberalne dość wyraźną dążność pozbycia się pana ministra Heydta. Z petycji roztrząsanych najważniejszą była tycząca się szkół realnych, które się znacznego rozszerzenia praw swoich spodziewać mogą, dalej petycja pana Wolniewicza, w znanę u nas aż nadto dobrze sprawie, której ścisłe uwzględnienie i wymiar sprawiedliwości sam minister przyrzekł, i petycja p. Zaborowskiego, której dr. Libelt bezskutecznie bronił. Komisya rozstrząsająca wniosek p. Bentkowskiego, odbywa swoje posiedzenia, wszakże nieprzychylnie podobno dla sprawy polskiej usposobiona, nie prędko prace swoje ukończy. Ponieważ narady o nowe Towarzystwo kredytowe u nas rozbiły się, jak już w przeszłym tygodniu donosiliśmy, przeto słycać, że przebywający w Berlinie właściciele ziemscy z W. Księstwa Pozn. mają zamiar wystosować w tej sprawie bezpośrednio petycję do Księcia Rejenta. Mieszkańców żydowskich ucieszyło zapewne rozporządzenie rządowe nakazujące przypuszczenie żydów właścicieli ziemskich do wszystkich wzbranianych im dotychczas praw stanowych. — Z naszych miejscowych wiadomości przeszło-tygodniowe żniwo bardzo nieznaczne. Donosiliśmy o mającym się odbyć na przyszły tydzień uroczystym nabożeństwie żałobnym za duszę Zygmunta Krasieńskiego, zdaliśmy sprawę z posiedzenia rady miejskiej poznańskiej i nadmieniliśmy o ostatnim publicznym odczycie treści historycznej w Towarzystwie Kółka polskiego, z Pleszewskiego wreszcie pisano nam o walnym zebraniu powiatowym Tow. Pomocy N. Nadmienić tutaj musimy że żalem, że tak piękny z początku zapal łaskawych korespondentów naszych z prowincyi stygnąć zaczyna, przecież tak ważną jest rzeczą w kwestyach tak ogólnych jako i miejscowych podzielać się z całą publicznością polską spostrzeżeniami swemi uwagami. Z dzienników w Królestwie Polskim lub Galicyi wychodzących, dotknęła nas boleśnie wiadomość o zakazaniu Słowa, które wychodziło w Petersburgu, i uwięzieniu, jak słycać, głównego redaktora, niemniej także

doniesienie o gwałtownym niemal wstrzymaniu nabożeństwa, które się odbyć miało w Warszawie za duszę trzech zmarłych poetów polskich, zwłaszcza, że w modlitwach za zmarłych innych celów nikt upatrywać nie będzie, jak tylko chęci uczczenia ich pamięci i przyniesienia chrześcijańskiej ulgi ich duszom. Wyczerpnieliśmy dalej z tego samego źródła wiadomość o powrocie ks. Gorczakowa do Warszawy, o smutnym stanie historycznego miasta Wiślicy po ostatnim pożarze, o życiu i dziełach Sękowskiego, o niezbyt chwalebny przebiegu niektórych sejmików litewskich, wreszcie o zamiarze ustanowienia Towarzystwa kredytowego hipotecznego dla właścicieli domów w Warszawie, których stosunki finansowe, jak się zdaje, mocno są zachwiane.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zamianować dotychczasowego tajnego wyższego radcę skarbu Seydela z Berlina, prezesem rejencji w Sigmaringen, a nadać rosyjskiemu radcy tytularnemu Kwiecińskiemu z Warszawy order orła czerwonego trzeciej klasy.

Berlin, 27 marca. Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym izby posłów oświadczył marszałek izby, że nadprokurator Hartmann obrany został na nowo posłem i wstąpił do izby. Poczem przystąpiono do załatwienia sprawozdania komisji budżetowej, i przyjęto wniosek téż w drodze imiennego głosowania bez dyskusji. W przedmiocie etatu ministerstwa spraw wewnętrznych, przyjęto po dość obszernych i ożywionych rozprawach, wszystkie wnioski komisyjne. Pomiedzy temi mieścił się wniosek o zmniejszenie urzędów policyjnych w ogóle i o oszczędzenie kosztów na utrzymanie policyi berlińskiej. Przy pozycji dotyczącej wydatku na Dzienniki Urzędowe postawił poseł Łyskowski wniosek, ażeby izba wynurzyła oczekiwanie, że Dzienniki Urzędowe rejencyjne przeznaczone dla mieszkańców Prus Wsch. i Zach. i Szląska, nie umiejących po niemiecku, w języku polskim i niemieckim bez podwyższenia ich ceny drukowane będą. Wniosek ten poparł poseł pleszewski dr. Niegolewski. Minister rolnictwa oświadczył, że w Szląsku ogłaszana bywa treść rozporządzeń w języku polskim i że nie ma potrzeby ogłaszania w języku polskim całych rozporządzeń, o których ludzie prości dowiadują się właściwie od sołtysów i z dzienników powiatowych. Poseł Falk zaprzeczył, ażeby powiaty, które mu są znane i z których został wybrany na posła, obejmowały tyłu Polaków, jak to podał poseł Łyskowski. Wreszcie nie są to Polacy, którzy tam żyją, tak się wyraził mówca, lecz Mazurów mówiący po polsku; nie ma zaś większego przeciwieństwa jak Polacy i Mazurów; jeżeli się zaś spotka Polak z Mazurem, natenczas przychodzi między niemi do niezwłocznej bójkii! W ten sposób uzasadnił p. Falk swoje przemówienie, poczem uchylono wniosek p. Łyskowskiego.

× **Berlin, 27 marca.** W obec szybkości, z jaką w dzisiejszych czasach telegrafy przesyłają każdą ważniejszą nowinę polityczną z jednego na drugi koniec Europy, niewdzięczną bardzo rzeczą, takie wiadomości przez zwyczajną pocztę, bo zanim list na miejsce przeznaczenia przybędzie na staroświeckiej, reakcyjnej, ślimaczej drodze żelaznej, już się zawarta w nim nowina stała, dzięki czy też nie dzięki iskrze elektrycznej, przestarzała i mająca już zaledwie słaby interes historyczny. Dzisiejsze dzieje świata tak podwójnym, ba nawet poszóstym krokiem postępują, że niedość powiedzieć z którego dnia wypadek lub wiadomość, ale dodać koniecznie należy, z której godziny i minuty. Jakie płyną następstwa z zaniedbania tej zegarowej ścisłości, pokazuje najwyraźniej list mój ostatni. Pisałem go w piątek przed południem w chwili, kiedy propozycja kongresowa rosyjska i zgoda gabinetów berlińskiego i londyńskiego, najświeższymi były wiadomościami, a że mi przez ciąg dnia do domu już wracać nie wypadało, wrzuciłem ów list zaraz po napisaniu do puszki pocztowej. Tymczasem cóż się dzieje? W południe przy-noś telegram wiadomości, że Austria z rana na kongres przystała; we dwie godzin dowiaduję się tą samą drogą, że już i w Turynie o tém wiedzą, i że hr. Cavour pakuje swój tłumoczek w podróż do Francji; podczas obiadu donosi telegraf, że hr. Cavour już przybył do Paryża, żeby z cesarzem radzić o kongresie, na który Austria już dawno, bo od 8 godzin, przystała; wieczorem wreszcie już ta pewność kongresu na wszystkich giełdach europejskich zeskompotowana, już wszyscy w Berlinie wiedzą, o ile procentów gdzie jakie papiery w skutek tego podskoczyły, już wszyscy statysci czystej krwi, półkwi i wszyscy nawet politycy mniej poprawnej rasy przetrwali świeżutko im podany kongres, i uważają wiadomość o jego przyjeździe do skutku za tak starą nowinę, że zaledwie o niej wspominać się godzi. Mój list tymczasem leży pokornie ze swoją ranną historią starożytną w puszcze pocztowej, i dopiero około 10ej

z wieczora pędzi do Poznania. Mija znów dwanaście godzin na oddrukowanie go, aż kiedy wreszcie czytelnicy wasi przed oczy go dostają, zaledwie już dla przestarzałych swych wiadomości zrozumieli. Taki to dziś los staroświeckich listów, atramentem na papierze pisanych i pocztą przesyłanych! Ale cóż robić! Telegram dziennika nie zapełni, płaczmy więc, ale piszmy dalej. — Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej, która zajmowała się budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, przemówił G. Potworowski kilka przy funduszach przeznaczonych na okręgowych komisarzy w Poznańskim, wyrażając nadzieję, że raz przeciw organizacya gmin i policyi wiejskiej na drodze prawodawczej nastąpi, i że W. Księstwo przestanie zostawać pod wyjątkowym prawem w tym względzie; wiadomo bowiem, że jedna tylko prowincya Poznańska cieszy się (lub nie cieszy, jak kto woli), landratami zgóry mianowanymi i policyjnemi komisarzami okręgowymi. Przy pozycji budżetowej, odnoszący się do Dzienników Urzędowych, wniósł poseł Łyskowski poprawkę w tym sensie, izby Dzienniki Urzędowe tych okolic Szląska i Prus Wschodnich i Zachodnich, gdzie ludność polska przynajmniej jedną trzecią część ludności miejscowej stanowi, wydawane były nadal w obu językach, niemieckim i polskim, a to bez podwyższenia ceny. Poprawka ta wywołała dość długie, bardzo ciekawe rozprawy, z których tryumf moralny ostateczny niewątpliwie przy wnioskodawcy pozostał, bo miał za sobą data statystyczne i słusność, gdy tymczasem przeciwnicy złożyli dowód raczej zaciętości swęj stronniczej przeciwko wszystkiemu, co jakośkolwiek z polszczyzną lub polskością w związku, niżli gruntownej znajomości dziejów, statystyki i etnografii. Przeciwno tej poprawce przemawiali, między innymi, minister rolnictwa, hr. Pückler, z wielką niechęcią, a małą bystrością w rozróżnianiu, pan Falk, który o Mazurach wśród których urzęduje, pozwolił sobie twierdzić, że nie zgola wspólnego nie mają z Polakami; profesor Szubert z Królewca, który lubo jedna z najpierwszych powag statystycznych w Niemczech i jeden z najzawołanych dziejopisów, bardzo uczenie wprowadził, ale bardzo od rzeczy gadał, bo rozwodził się nad rzeczami, których nikt nie przeczył i które do kwestyi nie należały, na podanie zaś pana Łyskowskiego o liczbie mieszkańców polskiego języka w Prusiech Wschodnich i Zachodnich, liczbie wyjętej z drukowanych ostatnich wykazów urzędowego biura statystycznego, nic innego odpowiedzieć nie umiał, jak tylko, że p. Łyskowski się mylić musi, bo niepodobna żeby tak dużo było Polaków w Prusiech! Panu Łyskowskiemu sekundował poseł Niegolewski, który przypomniał tym, co Mazurów za jakieś odmiennie od polskiego mieli plemię, że Warszawa jest stolicą Mazurów. Pomimo, powtarzam, niewątpliwego tryumfu moralnego po stronie wnioskodawcy, poprawka jego nie utrzymała się przy głosowaniu. Prócz Polaków powstało za nią tylko stronnictwo katolickie i kilkunastu odosobnionych zwolenników. — Omyłek druku, które nawiasem mówiąc nieodłączną są prawie od dziennikarskiego pospiechu plaga, niezwykłym wam wytykać w interesie skaleczonej lub niezrozumianej myśli mojej; pozwólcie jednak, że wyjątkowo dopomnę się o jedno małe sprostowanie, w interesie naczelnej zasady tutejszego sejmowego grona polskiego, i w interesie własnej głowy, którą rodacy moi w Berlinie oberwać mi gotowi za herezję, jaką wasz składacz w usta moje włożył. W ostatnim liście moim kazał mi on powiedzieć, że stronnictwa polskie brały udział w urzędowych uroczystościach sejmowych. Tymczasem ani mi się śniło przypuszczać nawet, żeby tu mogły być jakie stronnictwa polskie na sejmie. Było, jest, daj Boże i będzie jedno tylko jedne polskie stronnictwo, jedno grono obie izby obejmujące, ja też nie mówiłem, od czego broń mnie Boże, o stronnictwach polskich, ale o polskim stronnictwie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 marca. Antoni Pruszyński, Jan Emil Holtorp v. Holtorf i Julian Sierzputowski, przebywający za granicą wychodźcy polscy, otrzymali pozwolenie i owrócenia do Królestwa Polskiego; Pruszyński z żoną, a Holtorp z matką. — Kks. Karmelici bosni na Krakowskim przedmieściu, otrzymali od rządu upoważnienie do zbierania w ciągu dwóch lat dobroczynnych ofiar na urządzenie kaplicy przy swym kościele, w którejto kaplicy ma być pomieszczony posąg ofiarowany przez Oskara Sosnowskiego, a przedstawiający złożonego do grobu Zbawiciela. — W gazetach warszawskich czytamy odezwę zarządu Towarzystwa rolniczego celem rychłego zebrania składek.

FRANCYA.

Paryż, 24 marca. Najważniejszą dzisiaj wiadomością jest ogłoszenie Monitora, że gabinet wiedeński przyjął także projekt rosyjski dotyczący kongresu, a wiadomość tę potwierdza podobne oświadczenie w Ost-Deutsche Post, jakoby Austria

wyrzekła już swoją gotowość, wszakże pod pewnymi warunkami, a mianowicie, żeby Sardynia zaprzestała swoich zbrojeń i żeby kongres zebrał się na zasadach protokołu kongresu akwizgrańskiego z dnia 15 listopada 1818. Ubocznie twierdzą, iż jako wyraźny taki warunek podał gabinet wiedeński wykluczenie Piemontu. Niebawem wszakże kwestya tycząca się przerwania lub nie rządu sardyńskiego do udziału w obradach kongresowych rozstrzygnięta zostanie; zapowiada bowiem Monitor, że na życzenie cesarza powołanym został minister Cavour do Paryża; dowiadujemy się telegrafem z Turynu, że już się ścisł w drodze. I owolanie to bez wątpienia ma celu porozumienie się stanowcze tak względem sankcji Sardynii do kwestyi kongresowej, jako w ogóle co do kierunku odmiennego, jaki teraz musi polityka tego królestwa. Słychać, iż choć Piemont nie uzyskał doradczego głosu w kongresie, to jednak jego reprezentanci zasiadają na nim bę wraz z zastępcami innych rządów włoskich, aby bronić swęj sprawy i dać potrzebne objaśnienia. Między kongresu i bliższe jego warunki jeszcze niewiadome, jednakże coraz głośnieją mówią o Genewie. Względem Anglii już się tu nieco uspokojono, widząc bowiem z ostatnich oświadczeń gabinetu londyńskiego, że tak dalece za złe nie wziął niespodzianę interwencyi rosyjskiej, która mu poniekąd karty z rąk wydarła.

Paryż 25 marca. Powiadają, że pan Hübl skarżył się ministrowi Walewskiemu na pospiechu z którym Monitor ogłaszał przystąpienie Anglii i Prus do projektu kongresowego; gdyby Monitor był trochę poczekał, byłby mógł zarazem donieść o przystąpieniu Austrii, która czasu nie miała odpowiedzieć, a nie mniej chętnie na kongres przystaje. Wszakże w ogóle twierdzą tutaj, że Austria podała swoje strzeżenia i warunki co do kongresu, o czem już O. Deutsche Post wyraźnie się rozpisyje. Ma on być odbyć wedle życzenia Austrii, podobno na zasadzie protokołów tajnych kongresu akwizgrańskiego z roku 1818, które pociągnąć by mogły za sobą niejedną trudność. Wyraźnie bowiem jeden z owych protokołów wymaga: „religijnego uszanowania dla zobowiązań spisanych w traktatach i dla całości praw, które z nich wynikają.“ Taka więc zasada przysłałaby rząd francuski do uznania, a nawet zagwarantowania uroczystym traktatów z roku 1815, które dotychczas przynajmniej zawsze milczeniem pomijały. To co Ost-Deutsche Post podaje, nie może być uważanem za rzecz niewątpliwą, zwłaszcza, że Monitor bez żadnej uwagi i dodatku wspomina tylko o prostém przyjęciu projektu przez Austrię. Co przypuszczenia Piemontu i roli jaką ma odegrać, Hełm, sama dzisiaj zachodzi niepewność, którą wkrótce wyjazd Cavoura wyjaśni. Patrie twierdzi wraz z kilkoma innymi dziennikami, że Francya żądała dla swęj sprzymierzeńca głosu doradczego na kongresie, i nadto zapewniła sobie w tej sprawie zgodę Anglii i Rosyi; ale powszechnie wątpią o tém i sądzą, że w najlepszym razie Piemont, tak jak inne państwa włoskie, będzie mógł przysłać komisarzy specjalnych, których się będą radzić i pytać, którzy jednak uchwał należeć nie będą. Do miast już poprzednio wzmiankowanych, w których się kongres ma odbyć, dodają dzisiaj Baden, a niektóre dzienniki znają nawet pełnomocników, jak n. p. Hartiga dla Austrii, pana Brenier dla Francji, Gorczakowa i Bałabina dla Rosyi; wszakże to wszystko tylko przypuszczenia, Cesarz podobno powiedział, że dla tego przystaje do kongresu, gdyż z niego albo pokój zaszczytny, albo prawowita (légitime) wojna się wywikła. Zresztą, w trzech dni wiara w pokój czyni widoczne postępy, chociaż z drugiej strony o owem para bellum nie zapominają. Rząd starał się wywieźć, w jakiej ilości i w jakim przeciagu czasu mógłby do Piemontu kolejami wojsko przeprowadzić, a kompanie zobowiązały się przewozić codziennie 50,000 ludzi, tak izby cała armia w czterech dniach przeprowadzić się mogła do Turynu, a w pięciu dniach z wszelkimi swemi potrzebami i przyborami. Dotychczas jednak głównym tylko konie posyłają, które się zatrzymują w Grenoli. Minister wojny obstałował 200,000 nowych ubiorów dla wojska, zabronił wydawania urlopów wojskowym w czynnej służbie będącym i nakazał w fabrykach wygotowanie 400,000 nowych karabinów, cała bowiem armia ma być w świeżą broń zaopatrzona. Nie mniej wojenne wiadomości dochodzą nas telegrafem z Frankfurtu, gdzie zgromadzenie Rzeszy na ostatniem posiedzeniu swoim uchwaliło środki do zaopatrzenia fortów związkowych w potrzebną artyleryę, i zamierzano było księca Fryderyka wrytemberskiego na komendanta 5 korpusu armii związkowej. — Dzisiejszy Monitor potwierdza wybór p. Chasseloup-Laubat na ministra Algierji i osad, w miejsce księcia Napoleona, którego przyjaciele Ywon i Franconniere z owego ministerstwa wystąpili. — Pułki liniowe 3, 4, 12 i 13 przeznaczone do Afryki, dostały rozkaz do pochodu i staną w Algierze w pierwszych dniach kwietnia.

ANGLIA.

London, 21 marca. Komitet centralny dla wspierania wygnańców neapolitańskich odbył onegdaj posiedzenie, na którym przyjęto rezolucję podaną przez lorda Palmerstona, popartą przez lorda Johna Russella, według której ma być wydrukowany krótki opis ucieczki i wyładowania wygnańców i rozdany po całym kraju. Poerio jeszcze ciągle cierpiący, przez niejaki czas pozostanie w Corck. Piętnastu jego towarzyszy onegdaj wyładowało w Bristol, gdzie ich umieszczono w najlepszym hotelu i obsypano oznakami przychylności. Takiego przyjęcia, jak sami oznaczają, nie spodziewali się wcale. Dzisiaj rano o godz. 5. opuściwszy Bristol, przybyli do Londynu. Dworzec kolei żelaznej już o godz. 11 tak był napełniony widzami, jak zwyczajnie przy odjeździe lub przybyciu królowej. Mnóstwo chorągwi i bander z napisami (Welcome to true England itd.) oczekiwało Neapolitańczyków, a muzyka grała hymny państwowe. Pociąg przybył wśród grzmiących wiwatów. Włosi zamieszkali w Londynie przyjęli wygnańców i zaprowadzili ich do dworca, gdzie było zastawione śniadanie; poczem wśród ciągłych okrzyków odwieziono ich do hotelu.

— 22 marca. Dzisiaj w imieniu wygnańców neapolitańskich sześciu z nich, pomiędzy niemi Luigi Settembrini, ogłosiło odezwę do ludu angielskiego, w której proszą, aby zaniechano zamierzonych na ich cześć publicznych demonstracji i meetingów, ponieważ po tak długim odosobnieniu od świata nie byłoby w stanie odpowiedzieć stosownie na tego rodzaju powitanie. — Do licznych petycji przeciw bilowi rządowemu o reformie, przybędzie w tych dniach olbrzymia petycja z Manchester. Dopiero przed 4 dniami ogłoszona, dzisiaj już jest opatrzona 53,000 podpisów; składa się zaś z 488 arkuszy, a jest długości 900 stóp. — Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej obradowano dalej nad bilem rządowym. Sir Bulwer, minister kolonii, przemawiał za przyjęciem projektu, sir Herbert za odrzuceniem, poczem powtórnie odroczone debaty. W izbie wyższej odrzucono bil, na mocy którego miało być dozwołaniem małżeństwo szwagra z siostrą zmarłej żony. — W sobotę umarł w Shrivensham hrabia Devon, liczący lat 82; po nim następuje w izbie niższej syn jego najstarszy, wicehrabia Courtenay. — Dziennik Nord zamieszcza następujący telegram z Londynu: „Rząd nasz przyjmuje rosyjski projekt kongresu. Dyskusja o bilu reformy trwać będzie przez cały tydzień. Jeżeli rząd pozostanie w mniejszości, wtenczas nastąpi rozwiązanie parlamentu.“ — Morning Herald pisze (pod Paryżem): „Pięć mocarstw zgodziło się na kongres; lecz podstawa i pole dyskusji jeszcze nie ustanowione. Odbędzie się w mieście neutralnym, zapewne w Hadze.“ — Daily News twierdzi, iż w dzisiejszych okolicznościach kongres nie jest w stanie doprowadzić do rozwiązania kwestyi włoskiej na drodze pokoju.

Pośmiertne wspomnienie.

Z pod Pleszewa d. 26 marca 1859. Znowu śmierć nieublagana uniosła z pośród nas w niebieską krainę tak uczciwego obywatela, dobrego i kochającego człowieka, wzorowego prawdziwego ojca, a nadewszystko tak dobroczynnego i z takim poświęceniem cierpiącej ludzkości przyjaciela. Tym zaś był istotnie p. Ignacy Trzebiński, dziedzic majątności Będzitowa pod Łabiszynie, który pod d. 5 marca r. b. to tu do czasu opuściwszy, do lepszego przebiegu życia, żonę swoją najukochańszą, panią Julianę z Karłowskich, z trojgiem dzieci, Józefa, Jana i Erazma, oraz go tak szanującą bliższą i dalszą rodziną, w nieukojonym pozostawił żalu i smutku. — Nie odznaczał On się wprawdzie bohaterstwem, że tak powiem, dziełami, bo takim jego nie było powołanie; jaśniał atoli, chociaż w ukryciu, cnotami towarzyskiem godnego obywatela. Ile też był biednym i nieszczęśliwym, jak był gotowym z otwartym sercem dla każdego pomocy i wsparcia potrzebującego bliźniego, to świadczyć najlepiej wszakże może tamta okolica, aczkolwiek niejedno — ile mi dobrze wiadomo — dobrodziejstwo niejednemu świadczone, z jego strony w ukryciu pozostało. A cóż jeszcze dopiero powiedziećby można o jego chrześcijańskiej moralności i czystej religii, prawdziwie staropolskiej przodków naszych godnej, którą też synowie w puściznie przekazał sobie mając, oby tylko, daj to Boże! na pociechę naszej najdro-

WŁOCHY.

Turyń, 22 marca. Nota Monitora francuskiego donosząca o powołaniu kongresu zrobiła tutaj głębokie i nadzwyczaj przykre wrażenie, osobliwie w kołach rządowych, i w stronnictwie narodowo-umiarkowanym, oprócz bowiem innych fatalnych skutków, któreby na Sardynią rozwiązaniem kwestyi włoskiej za pomocą dyplomatycznych układów wyrzucić musiało, lękają się tu powszechnie niezmierniej przewagi, jakaby stronnictwo rewolucyjno-demokratyczne w całych Włoszech zyskało, przez tak dotkliwy zawód wszelkiej nadziei i tak mylne przyrzeczenia królów i cesarzy. Tymczasem sprawa emigracyi zdaje się coraz drażliwszą i niebezpieczniejszą dla państwa; w Cuneo już dla nich miejsca nie ma, musiano im wyznaczyć nowy zakład w Savigliano. Przybywa ich teraz około 200 codziennie, samych Lombardów masami 100 do 120 kolejną alessandryjską przybywa. Twierdzą niektórzy, że Garibaldi na pierwszym swoim posłuchaniu dość zimno przyjętym został przez ministra Cavoura, który przez nadto wielkie dla niego względy nie chciał sobie Francji zrazić i nawet zwłóczył ile mógł nadanie mu komendy; jednak czytamy, że przedwczoraj jen. Józef Garibaldi złożył przysięgę wierności królowi Wiktorowi Emanuelowi, i że kapitan Nino Bixio mianowany został adjutantem jego. Korpus wychodźców, który już teraz liczy podobno około 8500 ludzi, ma być powiększonym do 20,000. Powołane niedawno temu dekretem królewskim 6 klas rezerwowych pomnożą wojsko o 40,000, to też wszędzie zabierają klasztory, seminaria i szkoły, dla pomieszczenia żołnierzy. — Minister Cavour tak podobno pracą obarczony, że od dni kilku zaledwie dwie lub trzy godziny w łóżku przepędzić może. — Bank narodowy z Turyń przewożą do Genuy, a obieg monet austriackich w całym królestwie zakazany został. — Wiadomość, jakoby Austriacy cofnęli się o 6 mil od granicy, była fałszywą; owszem stoją nad samą granicą, której nadzwyczaj bacznie strzegą, aby powstrzymać dezercyę i wychodztwo, a częstokroć ich patrole robią nawet wycieczki na terytorium sardyńskie. — Składki powszechne na wsparcie rodzin biednych żołnierzy nadzwyczaj idą pomyślnie; na czele podpisanych jest król ze znaczną sumą, a za nim wszyscy członkowie rodziny królewskiej. — Wypadek w drukarni Barbery w Florencyi może pociągnąć za sobą nowe zawikłanie dyplomatyczne, słyhać bowiem, że Barbera jest poddanym sardyńskim, i że rząd sardyński postanowił domagać się dla niego wynagrodzenia od rządu tokańskiego. Mówią także, że postępek policyi gwałcający wyraźne ustawy tokańskie, stał się powodem na radzie ministrów do gwałtownych sporów, ponieważ minister Baldasseroni przeciwnym był nieprawnemu postępowaniu, do którego kolega jego Landucci wydał rozkaż. — Telegrafem donoszą o wkroczeniu pikietu konnicy austriackiej pod Pawią na terytorium sardyńskie d. 21 t. m.

wszakże łatwo być może, że to ten sam wypadek, o którym wspomnieliśmy przedwczoraj obszerniej.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 marca. Przypominamy, iż we środę 29 odbędzie się żałobne nabożeństwo u Fary za duszę śp. Zygmunta Krasieńskiego. Ks. Prusinowski niezawodnie z mową żałobną przybędzie.

— Proszeni jesteście o umieszczenie następującej odezwy:

W obec nędzy, starości i kalectwa, które Towarzystwo nasze ma obowiązek pocieszać i wspierać, jakże bolesnych doznawać musimy uczuć; gdy ograniczeni mniem, niż szczerpłemi funduszami, niestety w stanie nieraz uczynić zadość tej powinności, jaką wkłada na nas uczucie serca poruszonego do głębi widokiem nędzy: wielką część bowiem owych funduszy zmuszani jesteśmy wydawać na kupno przyrodziwku dla ubogich naszych, które inaczej użyte, mogłyby zaspokoić głód i zimno daleko większej liczby ubóstwa, żyjącego dziś w stanie najzubożniejszego opuszczenia. Aby zapełnić tę kategorię wydatków na odzież, umyśliłiśmy się odwołać do serc miłosiernych z najczulszą prośbą, aby nas raczyły wesprzeć wszelkiego rodzaju starzyzną! Stare suknie męskie i żeńskie, stara bielizna i obuwie z największą wdzięcznością przyjęte będą. Uprzedzając tłumaczenia, jakie z okoliczności niniejszej naszej odezwy mogłyby odebrać, niech nam ją będzie wolno zakończyć słowy jednego ze znakomitych kapłanów, doświadczonego w cnotach czynienia dobrego,*) który tym, co utrzymują, że w domu swoim niemają żadnej starzyzny, tak odpowiada: „Pozwól mi wnieść do siebie, pozwól przejrzeć całe twoje mieszkanie aż do zakątków, aż do miejsc najmniej uczęszczanych; ty nie wiesz, a tam są skarby dla biednych! Ileż to tam zapomnianych rzeczy! ile stariej bielizny, ile rozmaitych nieużytecznych ruchomości! słowem, ile przedmiotów różnego rodzaju! Zrób więc tylko ich powszechny przegląd, a zdziwisz się, ujrawszy się tak bogatym w starzyznę. Jako dowód mojego twierdzenia, przytoczę owe skarby wszystkich osób, które zmieniają mieszkanie. Nigdy nie mamy się za bogatszych, (mówią zwykle) jak gdy zmieniamy mieszkanie: jakiejże to masy starzyzny wówczas widzimy się być właścicielami! co robić z temi wszystkimi gratami? sprzedać, któż co da za nie? przewozić się z niemi? to trudno; zostawić je na miejscu? to jednak szkoda. Takie skarby słyseć można zawsze, wszędzie i od wszystkich. Oddajcież więc te stare rzeczy do szatni konferencyi św. Wincentego à Paulo, a ona potrafi z nich zrobić użytek.“ Mniemamy, że słowa dopiero co przytoczone, zdolają przekonać tych, którzyby utrzymywać chcieli, że w domach swych nie mają żadnej starzyzny; dla tego z całą ufnością w skutku, odwołujemy się do nich o ten rodzaj wsparcia. Członek nasz, p. Tytus Daszkiewicz, sekretarz rady Towarzystwa św. Wincentego, przyjmować będzie wszelkie łaskawe ofiary od godziny 10—12 z rana, przy ulicy Słóarskiej nr. 5 w domu pod Opieką Matki Boskiej.

Poznań, 25 marca 1859, w dniu Zwiastowania N. P. Maryi. Rada Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

*) Mullois, misionarz apostolski, pierwszy kapelan domu Napoleona III, cesarza Francuzów, w dziełku swoim pod tytułem: Poradnik chrześcijańskiego miłosierdzia, obecnie drukującym się w przekładzie polskim, według 20tej edycji w drukarni p. Ludwika Merzbacha.

Telegramy ostatnie.

Berlin, 28 marca. Podobno już w przyszłym miesiącu zacznie się kongres. Na miejsce zebrania obrano Mannheim.

Sprostowanie.

W numerze 69 Dziennika w korespondencji z Pleszewskiego czytać należy Modlibowski zamiast Modliszewski, oraz dodać ks. Bielawskiego, jedenastego z liczby wymienionych członków.

Przesiedliłem się z Krobli do Szmigła i mieszkam na ulicy Kościąskiej.

Dr. Antoniewicz

[364] lekarz prakt. chirurg i akuszer.

Wiadomość tycząca się teatru.

Donosi się niniejszem, że w poniedziałek d. 28 marca ośmiu biskajskich śpiewaków dadzą pierwszy koncert. Śpiewacy będą w narodowych strojach.

I Oddział.

1. Pieśń łowiecka Basków.
2. „Me cal mouril“ liryczna ballada z barytonem solo.
3. Pożegnanie Ojczyzny, pieśń ludowa patryotyczna, z tenorem solo.

II Oddział.

4. „Rataplan.“ Pieśń wojenna Bearnu.
 5. Katalońska pieśń ludowa przy dźwięku kastaniet.
 6. Pieśń nocna na południu, z tenorem i basem solo.
- Potem nastąpi: „Nieprzyjaciel kobiet“ (Der Weiberfeind) komedyjka w jednym akcie przez Roderyka Benedix i „Oddział V pokój IV“ komedyjka z śpiewkami w jednym akcie przez J. Salingrę.

We wtorek d. 29 marca, drugi i ostatni koncert podwójnego kwartetu złożonego z ośmiu biskajskich śpiewaków w narodowych strojach.

[361] J. Keller.

13 sztuk młodych krów rasy poprawnej ma na sprzedaż dominium Bralin pod Kempnem. Krowy są po większej części po ocieceniu, albo wkrótce się ocielą.

[328]

szęły ojczyzny w ojca swojego wstępowały ślady!

Lubo z dosyć znacznego tu ztąd oddalenia, Te kilka mych wyrazów zmarłego pamięci Poświęcam, gdyż nikt dotąd żadnego wspomnienia

Uczynić o tej cnotcie nie okazał chęci. Chociaż tedy opóźnione, Jednak szczerze wypełnione.

Spoczywaj czysta duszo w niebieskiej krainie I przyjm me za Tobą pobożne westchnienie. [362] K.

Z polecenia Królewskiego Sądu powiatowego wzywam wszystkich tych, którzy grunta młynarskie z rybołóstwem Jo Główny i Nadolnika należące, z wyłączeniem zagajów, od 1 kwietnia b. r. aż do tegoż czasu 1860 zadzierżawić chcą, aby się na

dzień 30 marca 1859 przed południem o godzinie 11 w Głównie Nr. 2 zgłosili. Przestrzeń gruntów wynosi około 695 mórg, wysiano 93 szeffe żyta, 6 szeffi pszenicy i 12 mac rzepiu; są tylko 4 konie, 7 krów i potrzebne sprzęta gospodarskie na gruncie. Warunki dzierżawne poda napisany. Nadmieniam się, że dzierżawca z kaucją stósowną przyjętym tylko być może.

Także w tym samym dniu i miejscu z rana o godzinie 9 sprzedawać się będzie za gotową zapłatę najwięcej dającemu 4 żrebcy po pół i żrebeca półtora roku stara, tudzież blochy rozmaite, wały do młyna uszkodzone, topole ścięte, 50 kóp tyczek i dragów. Poznań, dnia 23 marca 1859.

Zarządca massy konkursowej

Medrzecki Rybaki Nr. 24. [333]

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszły:

Agenda gospodarska, czyli konotatnik na wszystkie dni roku. 1859. 25 sgr. Kalendarz domowy na rok 1859 5 sgr., papierem przekł. 6 sgr.

— gospodarski na rok 1859. 25 sgr.

— poznański na rok 1859 10 sgr., opr. i papierem przekł. 12½ sgr. [360]

Aukcja mebli i płótna.

We wtorek dnia 29 marca rano o godzinie 9 będę sprzedawał w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiej Nr. 20 i przy ulicy Butelskiej Nr. 10 publicznie najwięcej dającemu gotówką

meble mahoniowe i brzożowe, a mianowicie: stoły, krzesła, sofy, szelagi, szafy, łóżka z materacami, serwantki, stolik damski do pisania, małe i wielkie zwierciadła, lampy itd., jakoteż znaczną ilość płótna, nakryć stołowych adamaszkowych, serwet i chustek do nosa.

Lipschitz,

[348] król. komisarz aukcyjny.

Wdowa po kucharzu, mająca przeszło lat 40, zdatna, żwawa, znająca się dokładnie na kobiecym gospodarstwie, praniu, szyciu, kuchni, szuka służby od W. Nocy lub s. Jana. Rekomendować ją można osobliwie dla wdowca, kawalera, lub księdza na gospodynią. O jej zdatności i konduicie dowiedzieć się można na probostwie w Sierakowie lub w dominium w Chalinie pod Sierakowem. Listy fr. Adres: wdowa Sobierska w Chalinie. [359]

Tak dzieci, od dziewiątego począwszy roku, jako też osoby w podeszłym nawet wieku, mogą się w czterech godzinach nauczyć

malować w jak najpiękniejszych barwach

i rysować ołówkiem nader delikatnie na wszelkich przedmiotach, jako to na papierze, jedwabiu, drzewie, skórze, marmurze, szkle, wosku, cukrze i straminie, aby oszczędzić szkodliwego i nudnego liczenia przy haftowaniu. Cena wynosi, jeżeli wczesne zgłoszenie nastąpi, 1 tal. 15 sgr., później będzie cena podwyższona na 2 tal. Po za domem za naukę 1-4 osób płaci się 8 tal. Sztuka ta może przynieść wielkie korzyści każdemu zawodowi, a mianowicie potrzebną jest w pracach ręcznych niewieścich, gdyż bardzo piękne

Podarunki weselne, na Imieniny, na Gwiazdkę,

jako to różne poduszeczki, pudełka, taśmy do dzwonek, tace do herbaty itd. (w Gdańsku najznakomitsze osoby nauczywszy się malowały na szkle, marmurze i atlasie w bardzo pięknych kolorach), można bardzo szybko w nie do opisania precydujących barwach wykonać. Bardzo wiele pochlebnych doniesień i świadectw we wszystkich gazetach berlińskich grudniowych r. 1857 i na luty, marzec i kwiecień 1858 r., także pismach królewskich na lipiec, sierpień i wrzesień 1858 r., w gdańskich na grudzień 1858 i styczeń i luty 1859, oraz niżej przytoczone publiczne polecenie pani generałowej Bonin zapewne wszelką wątpliwość usuną, zwłaszcza, że o honorarium wynoszące 1 tal. 15 sgr. uprasza się dopiero w końcu pierwszej lekcji, po naoznaczonym przekonaniu się, gdyż już po pierwszej godzinie każdy uczeń bardzo pięknie maluje.

Zaś polecenie to, zamieszczone w berlińskim czasopiśmie Intelligenzblatt z dnia 6 stycznia na rok 1858 brzmi jak następuje:

„Z wielką przyjemnością zaświadczam panu Jägermannowi, że moim córkom udzielił 4 lekcje w malowaniu i rysowaniu z natury. Oznajmiam zarazem, że z metody tegoż pana zupełnie jestem zadowolona.

S. v. Bonin.

Świadectwa bardzo liczne dyrektorów najznakomitszych gimnazjów, szkół realnych, przemysłowych, także wyższych szkół dla panien, pensji w Niemczech, okazują, że sztuka ta mianowicie dla łagodnego a delikatnego cieniowania także bardzo jest pożyteczną uczniom i uczennicom wszelkich zakładów naukowych. Świadectwa te, jako też bardzo pięknie w wspaniałych barwach wykonane prace moich uczniów, są każdego czasu, nawet w niedziele, u mnie do przejrzania. Dla mężczyzn i dam osobne są godziny. Farb udziela się bezpłatnie.

D. Jägermann i żona.

Mieszkanie: Oehmiga hotel francuski pod nr. 11.

Poznańska gazeta niemiecka (Posener Zeitung) w numerze 72 zawiera niektóre świadectwa podług oryginałów przedrukowane, na które się odwołuje. [363]

100 maciórek do chowu i 200 skopów, które teraz albo po strzyży mogą być odebrane, ma na sprzedaż dominium Dusina pod Gostyniem. [344]

Wielki i mały pomorski groch do siewu poleca Maurycy Briske przy rogu ulicy Wronieckiej i Kramarskiej Nr. 1. [341]

KUCHY [356] RZEPIOWE I LNIANE poleca w jak najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych Rafnerya oleju Adolfa Asch, ulica zamkowa No. 5.

Przybyli do Poznania 28 marca. HOTEL DU NORD: Wł. dobr Wolniwicz z Dębicza, Grabowski z Koninka, Ronka z Mikosławia. BAZAR: Wł. dobr Różański z Padniewa, Lubiński z Woli, Lutostański z Puszczykowa, Kalkstein z Mieleszyna, Przybucki z Targówka. HOTEL PARYSKI: Księża Śniegoski z Tuliec i Löffler z Wilkowa, wł. dobr Bentkowski z Czarnolutów, Korytowski z Kopanina, Radoński z Kociałkowiegórki, Ulatowski z Morakowa, rząd. Magierski z Węgierskiego i Schulz z Kostrzyna. POD WIELKIEM DĘBEM: Śniegocki z Rzegnowa. POD CZARNYM ORLEM: Wł. dobr Kądzynski z Giecza, rząd. Długolecki z Czerniejewa, Arndt z Gozdowa, Schulz z Strzałkowa, Guderyan z Sokolnik, gosp. Förster z Czerlejna. STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dobr Baranowski z Gniezna, Mittelstädt z Mogilna, Winterfeld z Mur. Gośliny, urz. Rothe Dremnitz i kup. Bernhard z Wrocławia. OEHMIGA HOTEL FRANCOUSKI: Wł. dobr Otocky z Sulisławic, Pluczyński z Uleyna, Wandelt z Sędzina, Hildebrand z Daków,

Radoński z Krześlac, Reyski z Krąplewa, pani Kęszycka z Ilgna, ks. Lukaszewicz z Pelpina, kom. obw. Görtz z Czarnkowa, kup. Kraatz z Berlina i Freese z Gdańska. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dobr Milkowski z Rusocina, Lehmann z Rycywołu, hr. Wesierski z Zakrzewa, kom. Buchholz z Krotoszyna, bankier Kaskel z Berlina, kup. Grafenhan z Lipska. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dobr Dobrzycki z Baborowa, Walz z Góry sędzia Engelbaum z Rogoźna, kup. Szkolny z Gniezna, Arnold z Starogrodu, Pollak z Wrocławia, Wendt z Gdańska, Munner z Kolonii, Jänicke z Gniezna. HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dobr Tucholka z Rombina, Brehmer z Łukowiec, Neumann z Krzyżownik, Treppmacher z Wulki, ks. Koszczyński z Czacza, pani Trapczyńska z Małych Jezior, nadzór. Schödler z Działynia, gosp. Laube z Mielnia. EICHBORNA HOTEL: Kup. Schwalbe z Wrześni. POD TRZEMA LILIAMI: Dzierż. Seifer z Srody i wł. Gropler z Nekli. POD ŻŁOTĄ SARNĄ: Gosp. Müller z Ślabina. BUDWIGA HOTEL: Kup. Cohn z Wągrówca, Levy z Starogrodu, Bergas z Grodziska, Friedländer z Rogoźna. KRUGA HOTEL: Ob. Engelmann z Wschowy i piwowar Ulrich z Drosen.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 28 marca. Żyto: nie zły odbył, wypow. 50 węgpi, na wiosnę 39 1/2 - 1/2 - 1/4 pl., kw-maj 39 1/2 - 1/2 - 1/4 pl., maj-cz. 40 - 39 1/2 - 1/2 - 1/4 pl., cz-lip. 40 1/2 - 1/2 pl. Okowita: wyp. 50 bezc. na miejscu bez bec. 15 1/2 - 16, na marz. 16 1/2 pl., kw. 16 1/2 pl., kw-maj 16 1/2 - 1/2 pl., maj 16 1/2 pl., cz-lip. 17 1/2 pl.

Berlin, 26 marca. Pszenica: 47-76. Żyto: lepsze ceny, na miejscu 42 1/2 - 43 1/4, na marz. 41 1/2 - 1/2 - 3/4 pl., na wiosnę 41 1/2 - 1/2 - 3/4 - 5/8 pl., maj-cz. 42 - 1/2 - 1/4 pl., cz-lip. 43 - 1/2 - 1/4 pl., lip-sier. 43 1/4 - 1/2 - 3/4 pl. Jęczmień: 33-42. Owies: nieco wyższe ceny, 27-33 pl., na wiosnę 27 3/4 - 1/8 pl. Olej rzepiowy: 13 3/4 pl. Okowita: 19 1/8 pl., z bec. 19 1/2 - 1/4, marz.-kw. 19 1/2 - 1/4, kw-maj 19 3/8 - 1/4 - 1/3 pl., maj-cz. 19 3/4 pl., cz-lip. 20 1/2 - 1/4 pl., lip-sier. 20 3/8 - 3/4 - 21 pl.

Wrocław, 26 marca.

Ceny targowe były: w dobrym gat. sred. posled. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała 92-97 82 55-64 Pszenica żółta 84-90 76 54-63 Żyto 55-56 52 47-49 Jęczmień 46-49 40 34-38 Owies 40-43 36 25-30 Groch 82-88 72 60-66

Na giełdzie: Żyto: zdrożało, na marz.-kw. 39 pl., kw-maj 34 1/4 pl., maj-cz. 40 pl., cz-lip. 41 pl., lip-sier. 41 tal.

Szczecin, 26 marca.

Na targu: Pszenica: węc. 52-58. Żyto: 43-48. Jęczmień: 32-34. Owies: 26-29. Siana cent 17 1/2 - 22 1/2 sgr. Słomy kopa 8 - 1/2 tal. Na giełdzie: Żyto: polepszyło się, 42 pl., na wios. 40 1/2 pl., maj-cz. 41 - 1/2 pl., cz-lip. 42 1/4 - 1/2, lip-sier. 42 3/4 pl. Jęczmień: 35. Owies: 30 pl. Okowita: 19 - 18 1/8 pl., maj-cz. 18 1/2, lip-sier. 17 3/4 pl.

Gdańsk, 26 marca. Po ciepłych deszczach i zupełnie wiosennym powietrzu od połowy tygodnia oziębiło się spadł śnieg na kilka cali i w nocy mróz do Reaumura dochodził.

Przez Toruń przeszło sześciu żyta 15,42 Stan wody 7' 3''.

W Anglii w ubiegłych ośmiu dniach fizyonomia targów na lepsze się zmieniła. W pszenicy krajowej 1 szyling podwyższenia na kwartał terze notowano i na zagraniczną większe było pytanie. Najnowsza zaś depesza telegraficzna nam doniosła o znacznym żądaniu na ziarnie czerwone krajowe na eksport dla Portugalii. Powietrze w całym kraju łagodne przy dość gęstych deszczach.

W Szkocji i Irlandyi więcej było w cenach ożywienia.

W Francji dla braku dowozów mało robiono interesów, lecz w ogóle ceny mocno się trzymają; targi zamknęły się z wyraźną tendencją ku podwyższeniu. Zapasy schodzą do coraz mniejszych proporcji.

W Holandyi nie było żadnej odmiany, w Belgii targi spokojne jak dawniej.

Na naszej giełdzie skutkiem lepszych wiadomości z zagranicy, obrot był większy i cenę pszenicy o 1 1/2 sgr. wyższą na szeptu się podniosły. Żyto również zaczyna się dźwigać z dawniejszego ucisku i od ostatniego czasu około 1 sgr. na szeptu przybrało.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy 14,700 pszenicy, 3300 żyta, 750 jęczmienia, 180 owsa, 750 grochu, 47 centnarów koniczyzny, 15 cent. Tymoteusza.

Płacono za szefel berl. wagi pruskiej: Pszenicy 87-92 funt. tal 2 -- do tal. 2 1/2

Żyta 94-96 " " 2 25 10 " " 3 -- " 91 " " 1 19 -- " " 1 19 Owsa 51 " " 1 2 4 " " 1 15 Jęczmienia 71-77 " " 1 7 6 " " 1 15 Grochu 2 10 " " 2 10 Koniczyzny czerwonej centnar 17-18 3/4 tal. Tymoteusza 15 1/2 " " 15 1/2

Drzewa sprzedano 780 belek dębowych 8 1/4 sgr. za kub. stope.

Spirytus beczka 9600 Trallesa 15 3/4 tal. Kursa zamian: Londyn 199 1/2, Amsterdam 101 1/2 - 102.

Aleksander Makowski & Comp.

Table with columns: CENY TARGOWE, w mieście Poznaniu, and various commodity prices like Pszenicy pięknej, żyta, owsa, etc.

Large table with multiple columns: Kurs giełdy w Berlinie, Kurs giełdy w Wrocławiu, Kurs stow. kup. w Poznaniu, and various financial data.